CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 240 Kraków, niedziela dnia 4 września 1938 r. Rok II

SUDECKIE MANEWRY WOBEC POLSKI

A przecież jota w jotę, z zadziwiającym — i zastraszającym! — podobieństwem powtarza się wobec nas to wszystko, co było przygrywką do obecnego zagrożenia Czechosłowacji. I jeśli nie inne względy, to ta narastająca „po sudecku", groźba dla całości i bezpieczeństwa naszego kraju powinna zadecydować o pomocy Polski dla zagrożonej, przez tę samą potencję, Republiki Czechosłowackiej.

Rozwija się to metodycznie i planowo, na razie — dopóki problem sudecki nie jest „załatwiony" — w miarę ostrożnie, ale z nieubłaganą logiką i konsekwencją. Więc przede wszystkim nieustanna propaganda „odwetu", nieustające przygotowywanie swej ludności do owej „chwili dziejowej w której Śląsk i Pomorze połączy się z Macierzą". Rzecz niezmiernie charakterystyczna! Mimo sojuszu z Polską, mimo podkreślenia przez rząd hitlerowski nader serdecznych stosunków z rządem polskim — ani na chwilę nie ustało w prasie, w szkole, radiu smakowite zaostrzanie apetytu niemieckiego na kęs śląski i pomorski.

Slubowanie na „wieczystą granicę" złożył kanclerz Hitler wobec Włoch i Węgier — ale nigdy, mimo gorejącej, zdawałoby się, miłości obopólnej, nie padło słowo o „wieczystej" granicy niemiecko-polskiej. Ta granica, w pojęciu hitlerowskim, należy do rzędu „płonących"! Do tej granicy odnoszą się wciąż złowrogie słowa hitlerowskiej ewangelii „Mein Kampf" przypomniane na tych łamach niedawno społeczeństwu polskiemu z za krat więzienia przez starego działacza niepodległościowego i socjalistę dr. Drobnera.

Równocześnie na terenie naszego kraju działalność hitlerowska — wciąż metodą „sudecką" — idzie w dwóch kierunkach. Z jednej strony akcja legalna, dążąca do ujednolicenia i zjednoczenia wszystkich organizacji niemieckich w Polsce pod hasłem „jedności z Macierzą". (Nie dawno odbyły się pierwsze zebrania połączeniowe w Katowicach i Łodzi, na których cel tej akcji ujawniony został przez mówców z bezprzykładnie bezczelną szczerością).

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

Zawiadomienie

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk artykułów naświetlających tajemnice gospodarki III Rzeszy i niebezpieczeństwa stąd płynące dla gospodarstwa polskiego.

Partia ks. Hlinki za nienaruszalnością Republiki

Praga. (t.m.) Oficjalny organ Stronnictwa Ludowego (partia ks. Hlinki) „Slovak" ogłosił komunikat z posiedzenia prezydium tegoż stronnictwa. Brzmi on:

„Prezydium Stronnictwa po rozważeniu sytuacji zagranicznej i wewnętrznej doszło do jednomyślnego przeświadczenia, że położenie naszego państwa jest poważne i że jest obowiązkiem odpowiedzialnych działaczy, aby w tej sytuacji zrobili wszystko, co by doprowadziło do wewnętrznej konsolidacji republiki i do zapanowania bezpieczeństwa. Zaniedbanie tego obowiązku może mieć katastrofalne następstwa tak dla dalszej egzystencji republiki, jak dla pokoju Europy".

Ta sensacyjna wręcz uchwała zadaje kłam rosiewanej przez pewną część prasy polskiej legendzie o tym, jako by Słowacy odnosili się wrogo do Republiki i dążyli do państwowej samodzielności. Cytowany komunikat wskazuje, że w walce z niebezpieczeństwem hitlerowskim Republika może liczyć na lojalne poparcie Słowaków.

Komunikat wymienia również skład delegacji do rozmów z lordem Runcimanem. Rzeczą charakterystyczną jest, w skład jej nie wchodzi znany polonofil (t. zn. dobrze widziany w kołach zbliżonych do naszego M. S. Z.) poseł Sidor, reprezentujący skrajnie antyczeskie skrzydło partii.

Wrzenie przeciw gen. Franco

Londyn (ai) „Daily Herald" donosi, że ostatnio coraz bardziej zanosi się na prawdziwą rewoltę przeciw gen. Franco.

„Niezadowolenie na obszarach, zagarniętych przez rebeliantów, pisze dziennik, osiągnęło taki stopień, że prawdopodobnie zbliżamy się do nowej dramatycznej fazy wojny cywilnej.

Niezadowolenie to przejawia się jedocześnie przeciw Franco jako wodzowi, jak też przeciw jego metodom administracyjnym.

Dyplomaci, jak też inni obserwatorzy z terenu powstańczego, donoszą, że zmiana nastrojów ludności wobec Franco jest wręcz zastanawiająca.

Nadzieje zwycięstwa wojennego oddalają się. Lecz nawet ci, którzy w zwycięstwo to wierzą, mówią, że po nim nastąpi nowa rewolucja.

Najmniejsza pogłoska o możliwości pokoju przyjmowana jest z entuzjazmem. To gorące pragnienie pokoju wiąże się z nadzieją wyjazdu okupantów niemieckich i włoskich.

W swej roli administratora zajętych terenów Franco widzi się władcą nieograniczonym. Podatki są ogromne. I ci, którzy jeszcze niedawno płacili z entuzjazmem, dziś nie kryją się ze swym wrogim stosunkiem do regime'u.

Nowe rozporządzenia o świadczeniach wojennych

Warszawa Pat. Dn. 3 września r. b. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

M. in. rada ministrów przyjęła projekty kilku ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, następnie uchwaliła rozporządzenie ustalające na dzień 15 września r. b. termin wejścia w życie przepisów art. 56 rozporządzenia prezydenta Rzplitej o rzeczowych świadczeniach wojennych. Artykuł ten upoważnia ministra rolnictwa do nakładania w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu na właścicieli i posiadaczy lub rządców, będących osobami fizycznymi albo prawnymi, oraz na zarządy gospodarstw wiejskich obowiązku przygotowania gospodarstw do wytwórczości, odpowiadającej potrzebom obrony państwa.

Z kolei rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o przedłużeniu na dalsze pięć lat terminu uzyskiwania ulg przy inwestycjach elektryfikacyjnych. Rada ministrów dalej uchwaliła rozporządzenie zmieniające dotychczasowe przepisy o uposażeniu tych nauczycieli niższych szkół zawodowych, którzy, oprócz normalnych kwalifikacji zawodowych posiadają ukończone studia wyższe względnie inne studia specjalne. Obecnie nauczyciele ci zrównani będą pod względem automatycznego awansu z nauczycielami publicznych szkół powszechnych ze studiami wyższymi lub specjalnymi.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział V. Dnia 23 sierpnia 1938 r. Sygn. V. Pr. 37/38.

Sąd Okręgowy Wydział V. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. 8. 1938 r. L. B. II. 2/b/261/38 konfiskatę czasopisma Krakowski Purier Poranny Nr. 229 z 24. 8. 1938 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Gdynia ma dość hitlerowskich gwałtów w Gdańsku" w ustępie od słów „wkroczenie Wojsk Polskich" do słów „celem" od słów „Marszu" do słów „Gdańsk" od słów „lecz" do słów „bije" od słów „i wystąpić" do słów „z karabinem" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 155 kk. — II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w dzienniku urzędowym. — III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy.

Pos. Tiso urzędującym prezesem
Słowackiej Partii Ludowej

Praga. Na odbywającym się onegdaj w Bratysławie posiedzeniu komitetu wykonawczego słowackiej partii ludowej postanowiono, aby stanowisko prezesa partii, wakujące z powodu zgonu ks. Hlinki, narazie aż do następnego zjazdu partii nie zostało obsadzone. Tymczasową funkcję prezesa sprawować będzie do przyszłego zjazdu, który odbędzie się latem przyszłego roku, poseł ks. dr. Tiso. Jest tu jeden z wybitnych polityków słowackiej partii ludowej, reprezentujący kierunek umiarkowany.

Uchwała ta jest swego rodzaju niespodzianką, gdyż w kołach politycznych od dłuższego już czasu mówiło się, iż zmarły przywódca autonomistów słowackich podobno w ostatniej swej woli wyraził życzenie, aby jego następcą był poseł Karol Sidor, redaktor naczelny „Slovaka“ w Bratysławie, który uchodzi za rzecznika kierunku radykalnego. Przypuszczać można, że polityka dra Tiso, który już swego czasu był członkiem rządu czechosłowackiego, przyczyni się do wyjaśnienia stosunków między opozycyjną słowacką partią ludową a rządem praskim.

Na marginesie

Pani Wielopolska
w roli bardzo podejrzanej

I, znowu „Merkuryusz Polski“ popełnił artykuł, który w świecie kulturalnym i cywilizowanym świata wywołać musi ładne wyobrażenie o Polsce. Tym razem artykuł wyszedł z pod pióra pani M. J. Wielopolskiej. Ta zawiedziona w swoich nadziejach paniusia, uznała za wskazane napaść w sposób, jaki przystało „Ordynaryjnemu“, na Nagrodę Pokojową Nobla.

Kto przyjmie Nagrodę Pokojową traci swą przynależność państwowa. Tego domaga się pani Wielopolska na przyszłość.

Wymienia nazwiska ludzi z Polski, którzy podpisali apel za Ossietzkim i dodaje, że „pierwszy raz chyba, jeden naród odznacza w drugim narodzie, za pośrednictwem najwyższej swej kulturalnej instytucji, obywatela, którego działalność, właśnie z „nagrodzonego“ zakresu — została uznana za antypaństwową, a on sam zamknięty w więzieniu za przekroczenie, karane w każdym ustroju i przez każdy rząd.

A, dalej ta pani, której niedawno na łamach I. K. C. jeden z profesorów zarzucił brak wiadomości szkolnych z dziedziny historii polskiej (chodziło o króla Stanisława Augusta) pisze:

...zastanówmy się tylko nad skandalem, jakim było zagraniczne odznaczenie najwyższym wyróżnieniem moralnym p. Ossietzky'ego, który od lat pokutował w swoim kraju za zbrodnie natury politycznej państwowej.

Niemal bliska jest szału na wspomnienie, że w przededniu nadania nagrody Ossietzky'emu pewna część prasy (demokratyczna przyp. red.) „rozmyślnie i perfidnie zestawiała jego nazwisko z nazwiskiem Hitlera, jako drugim rzekomo kandydatem, celem pogłębienia jątrzącej treści wyroku jury...“

Słuszne oburzenie. Zestawienie naprawdę perfidne...

Hitler i pokój? Nieprawdaż proszę pani?

I, posłuchajmy czego domaga się ta pani Wielopolska: protestu. Tylko jej zdaniem „protest zainteresowanych dzisiaj Niemiec, nie miałby tego znaczenia, co nasz, z Polski, mającej najmniej w Europie imperialistycznych zachcianek“.

Żaden kraj poza Niemcami, bo te robiły wszakże wszystko, by Ossietzky'emu nagrody pokojowej nie przyznano, tylko akurat Polska ma zaprotestować. To się nazywa babskie rozumowanie.

Pani Wielopolska, nie ma innych zmartwień tylko aby w okresie napiętnowania przez cały świat (za wyjątkiem Włoch i Japonii) prowokacji wojennych Trzeciej Rzeszy i w momencie antypolskiej propagandy hitlerowskich Niemiec „ausgerechnet“ — jak mówi Niemiec — Polska zaprotestowała przeciwko .. przyznaniu Nagrody Pokojowej Nobla Ossietzky'emu.

Zdaniem p. Wielopolskiej ostatnia nagroda pokojowa została przyznana „zdrajcy“.

Teraz, gdy na skutek męczarń fizycznych i moralnych zadawanych Ossietzkyemu w obozie człowieka tego niema, gdy nie może wstać z grobu i rzucić pani Wielopolskiej w twarz odpowiedzi, która mimo tego, że jest kobietą, słusznie się jej należy. właśnie teraz, niby tchórz z zapłotu, ta pani, traktująca o „nobel a nobliwości“ nazywa człowieka tej miary co Ossietzky zdrajca. Tego człowieka, który mógł przed przewrotem hitlerowskim wyemigrować z Niemiec, i uchronić się przed zemsta Attyli którego maltretowano barbarzyńsko za ideę, za którym stanął cały świat cywilizowany i kulturalny, tego człowieka pani Wielopolska określa mianem zdrajcy stanu. Przeciwko niemu buntuje Polskę!

I, to jest nobel proszę pani...?

Wstyd, że kobieta mogła się zdobyć na podobną potwarz. Na podobną haniebną enuncjację.

Ster

„Wici“ na zjeździe T.U.R.

Ag. „Echo“ donosi: Na zjeździe T. U. R. w Gdyni mają też wziąć udział delegaci Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ oraz delegacje innych ugrupowań demokratycznych młodzieży.

Kerillis o faszyźmie

Paryż (ai) Ożywione komentarze wywołało tutaj ukazanie się na łamach "Epoque" artykułu wybitnego publicysty prawicowego de Kerillisa o faszyźmie. Kerillis już poprzednio nie krył się z krytycznymi uwagami o faszyźmie, który popierał on i to z zastrzeżeniami, tylko w Hiszpanii. Faszyzm w/g Kerillisa to barbarzyństwo i bezbożnictwo. Nie jest też on ruchem narodowym dla Kerillisa, który marzy o „Francji szlachetnej, pięknej, humanitarnej, liberalnej i tolerancjinej, opiekującej się słabym i poskramiającej napastnika“. Wreszcie faszyzm — to wojna.

„Faszyzm, pisze de Kerillis, rozjętrza do szaleństwa egoizm i ambicje nacjonalizmu i ponieważ głębsze interesy jednego nacjonalizmu są sprzeczne za takimiż interesami nacjonalizmu obcego, wojna jest nieuchronnym skutkiem regime'u. Jeśli Niemcy i Włochy zgadzają się ze sobą tak dobrze, to jest to skutek tego, że chwilowo ich nic nie dzieli i chwilowy ich interes polega na łączeniu wysiłków.

Austria Dolfussa i Schuschnigga wierzyła w możliwość sojuszu między faszyzmem niemieckim a austriackim. Wiemy o tym, co to ją kosztowało. Czy można wierzyc, że gdyby Czechosłowacja wybrała ustrój faszystowski, uniknęłaby ona zarłoczności Niemiec? Czy można wierzyć, że gdyby Francja była faszystowska, Włochy przestałyby myśleć o rewindykacji Tunisu i Korsyki“?

Artykuł de Kerillisa jest tym bardziej znamienny, że zarówno on sam, jak też liczni inni publicyści prawicowi, byli w swoim czasie gorącym zwolennikami faszyzmu.

Obecnie ilość sympatyków faszyzmu na prawicy francuskiej gwałtownie spadła, a we Francji coraz częściej słyszy się zdanie, że faszyzm to wojna, a wojny Francuzi nie chcą, to też prawica musi liczyć się z nastrojami ludności, mniej lub więcej szczerze występuje przeciw faszyzmowi.

Tarcia między stronnictwem
narodowym a ludowcami

Jak donosi agencja Kabel, w szeregu miejscowości na zebraniach Stronnictwa Ludowego doszło ostatnio do utarczek ze Stronictwem Narodowym. Również prasa ludowa w bardzo ostry sposób wypowiada się o narodowcach.

Nasze Konto P. K. O.
408.727

Proletariat Paryża protestuje
przeciwko nowym dekretom

Paryż Pat. Z dużym zainteresowaniem oczekiwano zwołanego na piątek wieczór wiecu robotniczego dla zaprotestowania przeciw ostatnio wydanym przez rząd premiera Daladier dektetem w sprawie reformy 40 godzinnego tygodnia pracy. Do wiecu tego, zorganizowanego przez generalną konfederację pracy, przyłączyły sie partie robotnicze.

Wiec, który się odbył w jednej z największych hal paryskich w t. zw. Welodromie zimowym, zgromodził poważną ilość robotników, zakończył się jednak bez większych incydentów.

Charakterystycznie jest, iż naczelne władze syndykatu pocztowców jednego z poważniejszych syndykatów pracowników państwowych, o gł siły deklaracyje, w której oświadczają, iż całkowicie solidaryzują się z akcją protestacyjną, zainicjowaną przez generalną konfederację pracy.

Minister robót publicznych p. De Monzie, doprowadził do załatwienia zarysowującego się konfikt w górnictwie. Po kilkugodzinnych rokowaniach między przedstawicielami górników, a właścicielami kopalń doszło do porozumienia, które przewiduje 6-procentową podwyżkę płac dla górników, ale też poważne wzmocnienie pracy w górnictwie przez zwiększenie godzin pracy.

Na podstawie zawartej umowy górnicy przepracować mają do 1-go marca 1939 r. 11 dodatkowych dniówek, które dostarczyć mają ogółem 2 miliony ton węgla, to zwiększenie produkcji przyczyni się do zmniejszenia przywozu węgla z zagranicy i zaoszczędzi Francji poważne ilości dewiz.

„SUDECKIE" MANEWRY WOBEC POLSKI

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Z drugiej strony równoległa nielegalna akcja wywrotowa pośród ludności śląskiej i pomorskiej. żłobiaca krecie podchody pod wybuch irredenty hitlerowskiej. Pewne szczegóły tej roboty ujawnione zostały w słynnych procesach katowickich — nie łudzimy się, że zbrodnicza ta działalność została zaniechana. Propaganda nienawiści do wszystkiego co polskie, propaganda „powrotu do Rzeszy" bujnie zachwaszcza tereny Śląska, Pomorza i Wielkopolski.

Narastają dalsze momenty „sudeckie" w stosunku do Polski. Na południowo-wschodnich obszarach państwa propaganda hitlerowska żeruje na ukraińskich bolączkach narodowościowych organizując nacjonalistyczną irredentę za pośrednictwem swej agentury — U. W. O. Niesławna śmierć Konowalca ujawniła strzepy zaledwie tej zbrodniczej łączności — pieniężnej i ideowej — pomiędzy naszymi niemieckimi „przyjaciółmi" a ukraińskimi faszystami. Trudno nie widzieć analogii między tą robotą, a taką samą wśród Węgrów i Słowaków w Czechosłowacji.

I wreszcie akt najbliższy chronologicznie, gdyż zapewne nie ostatni — utworzenie „legionu pomorskiego". Na wzór „austriackiego". który wkroczył do Austrii na czele wojsk anektujących, na wzór „sudeckiego", który gotuje się do tej samej roli wobec Czechosłowacji — powstaje legion dezerterów i uciekinierów z terenu polskiego, przednia straż wojsk, które kiedyś, po załatwieniu się z Czechosłowacją, ruszą realizować zapowiedzi wodza...

Jota w jotę te same przygotowania i kroki, które poprzedziły obecny stan „problemu sudeckiego" w Czechosłowacji. Kogo nie poruszy ta złowróżbna identyczność?!

Owszem, są u nas ludzie olimpijsko niewzruszeni, którym wszystkie te przytoczone okoliczności nie przeszkadzają popierać dażenia Hitlera i szachować ze swej strony osaczoną Czechosłowację. Istnieją Polacy, którzy metodę zeszłoroczna wobec Czechosłowacji przez Hitlera nie tylko aprobują, ale czczą bałwochwalczo jako godną naśladowania.

A przecież... przecież to samo jutro grozi nam, grozi Polsce! Wszystkie przygotowania hitlerowskie wobec Polski, tak zadziwiająco zbieżne z przygotowaniami, onegdajszymi wobec Czechosłowacji sygnalizują zastosowanie tego samego systemu wobec nas. Co, jeśli jutro jakiś p. Wiesner z Bielska lub Hasbach z Katowic podyktuje rządowi polskiemu swoje warunki... pod presją karabinów i samolotów niemieckich?! Co, jeśli równocześnie, za poduszczeniem niemieckim, podniesie głowę jakiś gen. Zieliński następca Konowalca, grożąc rozbiciem państwa od wewnątrz?! Czy ślepota lub zła wola polskich wielbicieli Hitlera posunie się i wówczas do zdradzieckich granic aprobaty tych „sudeckich" metod?

Nikt nie ośmieli się zalecać nam biernego oczekiwania naszej „kolejki". Takie oczekiwanie byłoby samobójstwem, jak aprobata hitlerowskich metod wobec Czechosłowacji jest kręceniem powroza na własną szyję. W ciężkiej chwili jaką przeżywa Republika Czechosłowacka — a w przededniu chwil, które jutro nam moga być zgotowane — polska racja stanu wymaga udzielenia pomocy zagrożonemu przez wspólnego wroga.

Na kluczowe stanowisko Polski w sporze „sudeckim" wskazuje cała prasa zagraniczna. Od zachowania się Polski zależy całość Czechosłowacji, zależa losy pokoju, zależy w dalszym rozwoju wypadków, jej własna niepodległość. Ratując Czechosłowację — ratujemy siebie.

A Czechosłowację uratują nie runcimanowe manewry dyplomacji angielskiej — jeno mocne uderzenie w stół polską pięścią!

— sław.



Rozwiązanie ukraińskich organizacyj

Ag. „Echo" podaje: Wobec stwierdzenia przekroczenia ram statutowych władze bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej rozwiązały towarzystwa „Silskij Hospodar", „Ridna Szkoła" i „Sadoczok Ridnoj Szkoły". Członkowie „Hospodara" i „Ridnej Szkoły" urządzili zamach na p. Uszko, kierownika ruskiej kolonii.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów

Warszawa. Pat. W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu i załatwieniu szeregu spraw bieżących. M. in. przewodniczący międzyministerialnej komisji do spraw motoryzacji wicemin. J. Piasecki złożył sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów prowadzonej akcji, dzięki której ilość pojazdów mechanicznych w dniu 1 sierpnia przekroczyła cyfrę 54 tysięcy, a więc o 2.000 pojazdów więcej w porównaniu z najwyższym poziomem w latach ubiegłych oraz omówił zamierzenia komisji na przyszłość.

Komitet ekonomiczny uchwalił również przyznanie kredytu na wykończenie budowy drugiego domu akademickiego im. Prezydenta Mościckiego w Krakowie oraz upoważnił ministra rolnictwa i reform rolnych do przedłużenia ulgowej sprzedaży drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.

P. Janina Hołówkowa dyrektorem firmy L. Nasierowski

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" p. Janina Hołówkowa, która od roku 1932 była wydawcą i jedynym zarządcą „Kuriera Porannego", a w kwietniu b. r. wystąpiła z tego wydawnictwa, w tych dniach obejmuje stanowisko dyrektora w zakładach farmaceutyczno-chemicznych L. Nasierowski s. o. o.

Melduję posłusznie

Zaprzeczenie...

Podaliśmy już zakomunikowany przez PAT-a wywiad z kanclerzem Hitlerem. Wywiad ten sprowadzał się do tego, że Hitler poza zwykłymi i regularnymi już atakami na bolszewizm oświadczył, że „wojny a zwłaszcza ostatnia wojna winny być traktowane z punktu widzenia obiektywnego jako największy błąd". Uderzyło nas w tym wywiadzie b. pojednawcze słowa, skierowane do Francji: „W historii swej wymienialiśmy między sobą idee, służyliśmy sobie wzajemnie przykładem i nauką, mamy też więcej przyczyn, aby się wzajemnie podziwiać, a nie się nienawidzieć".

Można słowom tym wierzyć lub nie, są one jednak obiektywnie biorąc słuszne.

Ale cóż, kiedy inny PAT z Berlina donosi, że wywiad jest odtworzeniem rozmowy z przed roku i że urzędowe koła prasowe oświadczyły, że nie odtwarza aktualnych zapatrywań Hitlera.

To się nazywa tempo. W kraju dyktatur wystarczy rok by całkowicie zmienić poglądy. A może tylko przystosować do zmieniającej się koniunktury...

Zaprzeczenie to daje dużo do myślenia. Przede wszystkim urzędowo potwierdza, że myśl polityczna Hitlera odbywa dość dziwną drogę, pozatem widocznie uznano, że obecna polityka Niemiec zbyt wyraźnie różni się od słów wywiadu, by można było obejść się bez zaprzeczenia.

Samo zaś zaprzeczenie jest krokiem nie zbyt udanym. Jeśli rozwiązać myśli w nim zawarte, można dojść do b. ciekawych wniosków, wynikających z odwrócenia tez wywiadu.

„Aktualne zapatrywania" Hitlera sprowadzają się więc do następujących punktów:

1) Hitler nie uważa bolszewizm za największego wroga cywilizacji, to też bolszewizm w Europie nie byłby katastrofą — Niemcy zaś bynajmniej nie zatrzymały procesu bolszewizacji świata.

2) Hitler wypowiada się przeciw współpracy międzynarodowej, gdyż narody nie są stworzone do tego, wojny zaś nie są wcale błędem, jak to niektórzy myślą.

3) Francja i Niemcy mają więcej przyczyn, by się nienawidzieć, niż by się podziwiać.

Nie wiemy, czy Hitler podpisze się pod naszymi punktami, ale nie wątpimy, że zawierają one trochę prawdy.

A o to przecież chodzi.

(mir.)

Poseł włoski w Hradczynie

Praga. Wczoraj odbyło sie w Hradczynie uroczyste wręczenie listów uwierzytelniajacych przez nowego posła włoskiego, akredytowanego przy rządzie czechosłowackim. Prezydent Benesz w przemówieniu swym powitał posła, jako przedstawiciela króla Włoch i cesarza Etiopii, co jest równoznaczne z uznaniem podboju Abisynii przez Czechosłowację.

Wyrazy francuskie znikną z ulic Wiednia

Wiedeń. Pat. Prezydent policji wiedeńskiej wydał odezwę, wzywającą kupców wiedeńskich do usuwania obcych szczególnie wyrazów pochodzenia francuskiego z szyldów sklepowych i listów firmowych itp. Wszystkie wyrazy obce maja zniknąć wkrótce z ulic Wiednia. Specjalny urząd czuwać będzie nad sposobem zniemczania wyrazów, które nie posiadają dotychczas odpowiedników w języku niemieckim.

Wiedeń. Pat. Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu sensacyjny proces przeciwko znanemu dziennikarzowi wiedeńskiemu Aleksandrowi Salkindowi, który — jak zaznacza wiedeński „Voelkischer Beobachter" — ujawni cały system korupcyjny, jaki panował za czasów urzędowania min. Ludwiga, szefa biura prasowego przy urzędzie kanclerskim.

Półoficjalny organ krajów skandynawskich

Sztokholm. W najbliższym czasie zacznie wychodzić dziennik „Le Nord", który będzie półoficjalnym organem państw skandynawskich. Do komitetu redakcyjnego nowego pisma, które ma czytelnikowi zagranicznemu umożliwić źródłową orientację w zagadnieniach krajów północnych, wchodzą premierzy i ministrowie spraw zagrnicznych Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Artykuły w nowym piśmie ukazywać się będą w językach niemieckim, francuskim i angielskim.

Co zrobią Sowiety podczas wojny?

Pójdą za Francją!

Paryż (ai). Havas podaje z Moskwy, że według wiarogodnych źródeł, podczas rozmowy, które miał Litwinów z ambasadorem Rzerzy, hr. von der Schulenbergiem, ten ostatni zapytał prywatnie, jak zachowałyby się Sowiety, gdyby wybuchł konflikt zbrojny między Czechosłowacją a Niemcami.

Litwinów odpowiedział, że Francja prawdopodobnie pospieszałyby Czechosłowacji z pomocą i że. Sowiety, wierne swym zobowiązaniom poszłyby za Francją.

Hrabia Schulenburg dodał wówczas że „zaczepna postawa” pewnych wojskowych kół czeskich może zmusić Niemcy do interwencji, przyczem nie można je będzie skarżyć o niesprowokowaną agresję.

W kołach politycznych podkreśla się, że nie chodzi tu o demarche rządu niemieckiego, lecz była to prywatna rozmowa Litwinowa z hrabią von der Schulenburg.

W ten sposób pogłoski o zbrojnej interwencji hitleryzmu w Czechosłowacji, dementowane przez rząd niemiecki, zostały ostatecznie wyjaśnione.

Walka o panowanie w eterze

Rzym. Jak podają fachowe pisma włoskie, ministerstwo propagandy opracowało plan radiofonizacji kraju, według którego liczba stacji nadawczych we Włoszech podwyższona ma być do 50, o łącznej sile 935 kilowatów. M. in. przewiduje się budowę stacji nadawczej w San Remo, przeznaczonej wybitnie dla ludności włosko-francuskiego pogranicza. Poza tym projektowane jest znaczne wzmocnienie stacji nadawczych w Rzymie przeznaczonych wybitnie dla nadawania audycji zagranicznych.

Urlopy w Danii

Kopenhaga. Na podtawie ustawy przyjętej ostatnio przez parlament duński, począwszy od przyszłego roku obowiązywać będzie w stosunku do wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, nie wykluczając terminatorów i praktykantów, powszechna urlopowa ustawa, która m. in. uniemożliwi sprzedawanie urlopów przez pracowników. Racjonalnym wykorzystaniem urlopów zajmie się pecjalna organizacja t. zw. „Folke — Ferie” czyli „Wakacje ludowe”, utworzona przez duńskie związki zawodowe. Rzecz znamienna, że do tej akcji, kierowanej przez klasowe związki zawodowe, przystąpiły również związki chrześcijańskie, stając na stanowisku, że tam gdzie chodzi o zdobycze dla warstw pracujących, różnice ideologiczne muszą ustąpić na drugi plan.

W przededniu Zjazdu w Norymberdze

Berlin. W poniedziałek 5 bm. kanclerz Hitler dokona uroczystego otwarcia dorocznego zjazdu partyjnego w Norymberdze. Akt otwarcia, według szczegółowo opracowanego programu ministerstwa propagandy Rzeszy, poprzedzony będzie biciem w dzwony ze wszystkich kościołów norymberskich. W roku bieżącym zjazd stać będzie pod znakiem niemczyzny na granicy Rzeszy i poza jej granicami. W piątym dniu zjazdu na Zeppeliniwiese odbyć się ma wielki apel delegacji niemieckich, które w tym roku liczniej niż zwykle przybędą ze wszystkich krajów m. in. wyjątkowo liczna jest delegacja z Polski i Wolnego Miasta Gdańska. Jak obliczają w kołach tutejszych, z Polski przybędzie około 5.000 Niemców przy czym, co w obecnej sytuacji nie jest bez znaczenia, dość licznie reprezentowani będą koloniści niemieccy z Wołynia i Małopolski Wschodniej. Najliczniejsza bedzie grupa Niemców sudeckich, obliczana na 15 tys. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane jest przemówienie Henleina. Wódz Niemców sudeckich przemawiać będzie bezpośrednio po kanclerzu. Podczas otwarcia zjazdu Henlein będzie przy boku kanclerza. Jest on w ogóle pierwszą osobistością po kanclerzu na tegorocznym kongresie partyjnym. Kongres zakończy się w poniedziałek, 12-ego bm., jak co rok wielką rewią wojskową.

Uczczenie pamięci wielkiej Polki

Paryż (ai) Ministerstwo poczty wypuściło znaczek jubileuszowy w rocznicę 40-lecia wykrycia radu — ku uczczenia Marii i Piotra Curie. Znaczek ten, przeznaczony na listy zagraniczne, będzie obciążony dopłatą w kwocie 60 cent. na rzecz Międzynarodowej Unii walki z rakiem.

Unia ta, której przewodniczy Justin Gadalos powziął inicjatywę organizowania we wrześniu Międzynarodowego Tygodnia walki z rakiem. „Tydzień” ten będzie rzeczywiście wielkim tygodniem, ponieważ urządzony będzie jednocześnie w 50 krajach.

Manifestacja tego rodzaju i w tej skali odbyłaby się pierwszy raz w dziejach.

Znaczek z wizerunkiem małżonków Curie poniesie do dalszych krajów dowód istnienia ludzi, dla których najważniejszym zadaniem jest polepszenie losu wszystkich innych ludzi.

Napięcie w Czechosłowacji

wzrasta

Praga Pat. Konrad Henlein przybył w piątek wieczór do Asch.

Jak się dowiaduje korespondent PAT-a dziś rano wyjechał do Asch członek misji lorda Runcimana Ashton Gwatkin, który ma się dokładnie poinformować u Henleina o jego rozmowie z Hitlerem. Należy przypuszczać, że Ashton Gwatkin uda się niezwłocznie po rozmowie z Henleinem na zamek Zdiar, należący do hr. Kinskyego dokąd ma się dziś udać na weekend lord Runciman.

W związku z rozmową Henlein—Hitler w Berchtesgaden oprócz oficjalnego komunikatu niemieckiego nie ma dotychczas żadnych konkretnych wiadomości. Stanowisko Niemców sudeckich wobec rządu czeskiego zostanie sprecyzowane prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. W Pradze coraz częściej krążą pogłoski, że kanclerz w mowie na kongresie w Norymberdze ma wysunąć hasła plebiscytu w Sudetach.

„Lidove Noviny” donoszą: Według pierwotnego projektu, dziś miał być opublikowany nowy projekt rządowy. Postanowiono jednak odłożyć publikację aż do czasu porozumienia się co do wszystkich szczegółów, na razie — jak twierdzą „Lidove Noviny”, wiadomo tylko, że nowy projekt rządowy opiera się na systemie zup. Tak samo nie zapadły jeszcze postanowienia co do zamierzonego przemówienia prezydenta republiki, które miało się odbyć przed zjazdem norymberskim.

Praga Pat. Skład misji lorda Runcimana powiększył się dzisiaj o nowego współpracownika, a mianowicie przybył z Londynu były sekretarz izby lordów Stevens. Powiększenie sztabu zostało spowodowane olbrzymim nawałem pracy misji w ostatnich paru dniach.

Praga Pat. Lord Runciman przyjął wczoraj wieczorem posła Spd Kundta, a po tym wziął udział w obiedzie w poselstwie angielskim. Dziś po południu lord Runciman został przyjęty przez prezydenta republiki Benesza, a następnie udał się w towarzystwie pp. Peto do kardynała Kaspara do dolnych Brzeżan, a nie, jak pierwotnie zamierzał, na zamek Zdiar. Do dolnych Brzeżan został zaproszony także oprócz najbliższego otoczenia kard. Kaspra ks. Fr. Schwartzenberg i hr. Edmund Czernin.

Paryż Pat. Korespondent berliński „Paris Soir” donosi, że wbrew pierwotnym pogłoskom nie należy oczekiwać, aby Henlein przedstawi nowe kontrpropozycje rządowi czeskiemu. Niemieckie koła polityczne wychodzą z założenia, że obowiązek przedstawienia nowego planu spada na Pragę, ponieważ jej poprzednie propozycje okazały się niewystarczające, gdyż nie uwzględniały zupełnie postulatów Niemców sudeckich przedstawionych w słynnych 8-miu punktach w deklaracji w Karlovych Varach.

Zjazd Komitetu Organizacyjnego Stronnictwa Demokratycznego

Dnia 25 bm. odbędzie się w Warszawie, w lokalu przy ul. N. Swiat 57, zjazd wszystkich członków ogólno-krajowej Komisji Organizacyjnej Stronnictwa Demokratycznego. Na porządku dziennym poza bieżącymi sprawami organizacyjnymi znajduje się kwestia amnestii i wyborów samorządowych, dalej przyjęcia tez programowych i zatwierdzenia tymczasowego statutu stronnictwa.

Wieści z Polski i świata

GDAŃSK. W ostatnich dniach zaznaczył się dość ożywiony przywóz węgla niemieckiego do Gdańska, w szczególności ze Szczecina. 31 ub. m. przybył do portu gdańskiego ponownie statek „Landsee” ze Szczecina, przywożąc 1200 ton węgla.

LILLE. Na skutek wczorajszej uchwały tutejsi tramwajarze rozpoczęli dziś rano Strajk.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, iż ambasador Grandi, który odwiedził dzisiaj Foreign Office, nie widział się z Lordem Halifaxem lecz z Plymouthem.

LONDYN. Dzisiaj rano ambasador włoski Grandi odwiedził Foreign Office i odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem na temat sytuacj międzynarodowej.

LONDYN. Minister spraw zagranicznych lord Halifax opuścił dziś przed południem Londyn, udając się do swej posiadłości w Yorkshire. Lord Halifax utrzymywać będzie w czasie weekendu stały kontakt z Foreign Office.

PRAGA. Płk. Lindbergh wylądował dziś z małżonką na tutejszym lotnisku o godz. 12.35. Państwo Lindbergh będą gośćmi posła Stanów Zjednoczonych Carra.

WASZYNGTON. Według informacji, ogłoszonych przez federalne władze lotnicze, całkowita produkcja przemysłu lotniczego St. Zjednoczonych w pierwszym półroczu rb. przekroczy o 22 proc. poziom produkcji w analogicznym okresie r. ub.

Z wyprodukowanych 1974 samolotów 353 przeznaczone zostały dla użytku linii lotniczych w St. Zjednoczonych, 694 dla lotnictwa wojskowego, a 427 aparatów sprzedano zagranicę. Wzrost produkcji dotyczy wyłącznie produkcji maszyn bojowych.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt odbył godzinną konferencję z sekretarzem stanu Hellem i Morgenthauem. W kołach zbliżonych do Białego Domu przypuszczają, iż rozmowa toczyła się w temat układu handlowego angielsko-amerykańskiego i stosunków finansowych pomiędzy obu krajami.

Demonstracje antyhitlerowskie

w Bielsku

Katowice. Dnia 2 września odbyło się w Bielsku zwołane przez polski związek zachodni zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji polskich celem zaprotestowania przeciwko wystąpieniom antypolskim w Gdańsku oraz dla omówienia spraw, dotyczących miejscowego terenu.

Po zebraniu o godz. 19-ej uczestnicy w ilości około 200 osób sformowali samorzutnie pochód i przeszli ulicami miasta. Po przybyciu na ul. Kolejową grupa osób z pochodu, do której przyłączyły się przygodne elementy nieodpowiedzialne, wybiła szyby wystawowe w księgarni braci Hohn. Luźne grupy osób wybiły poza tym w kilku miejscach kilkadziesiąt szyb, m. in. w mieszkaniu senatora Wiesnera. Wypadków pobicia ludzi nie było.

Policja rozproszyła demonstrantów i około godz. 20-ej zlikwidowała zajścia.

P. wojewoda wyznaczył specjalną komisję w osobach głównego komendanta policji województwa śląskiego i zastępcy naczelnika wydziału społeczno-politycznego do zbadania zajść. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenia.

WRZESIEŃ
4
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela, Rozaiii

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę popołudniu świetna komedia Fr. Molnara „Nowa Dalila" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z J. Wernicz, H. Bielską, M. Machersk., K. Fabisiakiem, K. Opalińskim, A. Possartem, W. Woźnikiem, W. Kolwasem.

Wieczorem pełna humoru komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a „Pociąg do Wenecji". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: R. Pawlowska, W. Macherski, S. Czajkowski, B. Wroński, W. Kolwas. — „Pociąg do Wenecji" powtórzony będzie we wtorek.

W poniedziałek po cenach najniższych, komedia L. E. Buxley'aa „Wiosenne porządki" w reżyserii W. Radulskiego.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedia Wł. Bus-Fekete'go p. t. „Jan", której premiera odbędzie się w środę, dnia 7 bm. W roli tytułowej wystąpi nowo zaangażowany Zdzisław Mrożewki, główną zaś rolę kobiecą odtworzy po raz pierwszy Hanna Brochocka.

Plan przedstawień 4. IX. Popoł. „Nowa Dalila", wiecz. „Pociąg do Wenecji". Poniedziałek 5. IX. „Wiosenne porządki". Wtorek 6. IX. „Poyiąg do Wenecji".

Repertuar kin

ADRIA: Wesoły donżuan (Myrna Lov, Montgomery Robert) i Syn czterech ojców.

APOLLO: Słowiczek (Shirley Temple).

ATLANTIC: Halka wg. St. Moniuszki (Zielińska, Zacharewicz) i Zemsta Tarzana.

DOM ŻOŁNIERZA: Błękitna Załoga.

LOPP: Wielka grzesznica z Polą Negri

PROMIEŃ: Zawiniłem Danielle Darrieux.

STELLA: Amerykańska awantura (Nakoneczna, Bodo).

SZTUKA: Lokaj Jaśnie Pani

UCIECHA: Druga Młodość, film polski, wytwórni Feniks (w. gł. rol. Barszczewska, Stępowski i Zacharewicz.

WANDA: Perły Korony

FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska L. 5: Grecja (Ateny).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Tygrys esznapuru
CZWARTAK Arena życia i Pan minister
PALLACE Córka Szanghaju
CASINO Radość życia

Repertuar kin radomskich

APOLLO: „Groźny Bill" z Wallace Berry i Przygoda pod Paryżem.

ADRIA: Jej pierwszy bal i Cienie Szanghaju.

CZARY: Ofiary wielkiego miasta i Dwa urwisy.

Krwawa tragedia rodzinna pod Krakowem

Ojciec umierający — syn ciężko ranny

Cicha podkrakowska wieś Cholerzyn została wstrząśnięta straszną tragedią która się rozegrała w rodzinie Kaczorów. Od dłuższego czasu między członkami rodziny istniały niesnaski na tle podziału majątku. Wkońcu niesnaski przemieniły się w nienawiść — wreszcie w zemstę.

W dniu wczorajszym znowu w rodzinie doszło do awantury, która się zakończyła tragicznym finałem. Rodzina porwała koły siekiery i powstała bójka.

Ciężko ranni zostali Józef Kaczor i syn jego Stanisław. Do rannych wezwano Pogotowie z Krakowa, które Józefa Kaczora przewiozło do szpitala św. Łazarza. Stan jego jest beznadziejny. Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Rejestracja poborowych

Z dniem 1 września 1938 r. przystąpił Zarząd Miejski do rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1920, zamieszkałych w mieście Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego pl. W. W. Świętych 6. II. p. w godzinach od 9—12 do 30 września b. r. włącznie.

Winni nie zgłoszenia się w powyższym terminie podlegają karze aresztu do 2 miesięcy, oraz grzywnie do 2000 zł., albo jednej z tych kar. (art. 170 ust. o p. o. w.).

Tragiczny dzień Krakowa

Ubiegła noc w Krakowie obfitowała w szereg wypadków. Pogotowie Ratunkowe interweniowało w kilkunastu bójkach nożowych. Do ważniejszych należy wypadek na ulicy Rakowickiej, gdzie jadący na rowerze Józef Moskała zam. przy ul. Idzikowskiego wpadł pod tramwaj tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Poza tym na Osiedlu Oficerskim lekarka Irena Katyńska lat 45 zatruła się gazem świetlnym w celu samobójczym. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Racz wykorzystać niniejsze uwagi według uznania, które uważamy za aktualne i piekące:

„Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Do innych trosk rodziców dochodzą jeszcze 10-miesięczne udręki szkolne, w obecnych warunkach uposażenia obywateli, nastawienia szkoły w związku z reformowanym ustrojem **szkolnym**.

Kuratorium krak. wydało zarządzenia mundurkowe, częściowo słuszne wobec fatalnych wyników wychowania szkoły i wkraczania w kompetencje rodziców. Zarządzenia te jednak nie mogą być bezwzględne. Do zewnętrznych tych zarządzeń dochodzą wewnętrzne, zależnie od wymagań dyrekcji, bardzo kosztowne, szczególnie dla dziewcząt, nie stojące w żadnym stosunku do środków obywateli żyjących z pracy. A więc mundurek 2 bluzki, druga czapka, płaszcz zewnętrzny, wierzchni, strój sportowy, dwie pary pantofli itp. **Nasze szkoły nie są ludowe a burżuazyjne.**

Kuratorium winno przypomnieć okólnik w sprawie składek dobrowolnych i innych, którymi rodzice za pośrednictwem dzieci są obciążeni. Jest to zależnem od nacisku dyrekcji i poszczególnych profesorów. Tego zapomniano.

Należy poddać kontroli działalność Komitetów rodzicielskich, stan kasy i wpływów. Kto tymi funduszami i jak dysponuje. Komitety są mianowane z roku na rok w niektórych szkołach prezydium istnieje kilka lat zrzędu, (Gimn. m. fakt!) mimo, iż nie mają już swych dzieci w gimnazjach. To jest niedozwolone. Przy wpisach pewnego gimnazjum urzęduje członek Komitetu z prezydium. Z jakiego tytułu? Wpisy co roku w wysokości 10—15 zł i więcej. Kto to kontroluje. Rodzice chcą mieć należyte sprawozdanie z ofiarowanego bez żadnego obowiązku a z konieczności dla dziecka swego — grosza. Szafuje się pretekstem pomocy szkolnej, jakie to ma granice?

Jeśli się mówi o szkole, to nie może ujść uwagi sprawa wychowania szkoły. Szkoła od kilku lat eksperymentuje a nie wychowuje. Wyniki coraz gorsze. Zajęcia szkolne popołudniowe, zbyteczne przedwczesne przygotowanie i absorbowanie czasu ucznia do „pracy społecznej"(!?) i inne imprezy usuwają z pod kontroli rodziców dzieci.

Wielką bolączką jest przepełnienie szkół. 50—60 dzieci w klasie. Szkół powszechnych nie przybyło. Niewłaściwe transakcje z gmachami. Pozbycie się wielkiego budynku dla szkoły powszechnej, wybudowanie o połowę mniejszego przy ul. Loretańskiej.

Znowu powtarza się historia z podręcznikami. W powszechnych szkołach i średnich nowe z uzupełnieniami. Starych nie można użyć ani sprzedać".

Przeładowanie programami nauczycieli i dzieci nie przyczyniają się do normalnej nauki i właściwej oceny ucznia. W szkołach średnich lekturowania dochodzą do absurdu. Gimnazjum im. Mickiewicza zadało w jednej z klas lekturę z **niemieckiego!!!** na wakacje. Skutek tego przeciążania taki, iż dobre dziecie i pilne uczą się i nie wychodzą z domu z oceną, często mierną w stosunku do pracy i nauki, a inne nie uczą się wcale, nie mogąc podołać. Ten system nie da dobrych wyników. Rodzice zdają sobie sprawę z przeciążania dzieci po 6-godzinnej nieraz nauce szkolnej. Bogatsi korzystają z korepetycji i wydatnej pomocy domowników.

Sprawa czesnego, to najdotkliwsza sprawa. Sprawa zniżek dla niezamożnych winna mieć szerszy zakres. Zbyt wyraźne jest stosowanie dwój na półrocze, dla uniemożliwiania zniżek. Celuje w tym gimn. VIII.

Z poważaniem

Grono Rodziców

Radio

Poniedziałek 5 września 1938

15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Skrzydlaty chłopiec" wg Kornela Makuszyńskiego zradiofonizował Józef Sorokowicz; 16.00 Mała rewia muzyczna; 16.45 „Wywczasy letnie dawniej a dziś", felieton wygł. dr. Jan Straszewski; 18.10 Koncert solistów; 18.45 „Szkolne czasy Ja na Dęboroga" Władysława Syrokomli kwadrans poetycki; 19.00 Duety polskie w wyk Ireny Gadejskiej — Zelechowskiej a Jani-

Sprostowanie

Notatka p. t. **„Dziwne stosunki na pogotowiu"** jaka ukazała się w naszym piśmie nie odpowiada prawdzie. Wiadomość podana w powyższej notatce została nam fałszywie przedstawiona i po sprawdzeniu okazała się niezgodn„ z rzeczywistością.

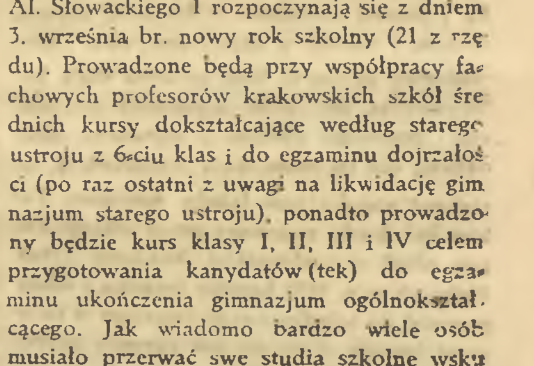
Niniejszym prostując ją stwierdzamy, że lekarz pogotowia jedynie na skutek mylnie podanego adresu obowiązku swego wykonać nie był w stanie.

Komunikat do Prasy

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej S. A. zawiadamia zainteresowanych, że sprzedaż legitymacji tramwajowych szkolnych na rok 1938/39 odbywać się będzie w Biurze Sprzedaży Abonamentów przy ul. św. Wawrzyńca L. 13, w dniach od 1 do 15 września b. r. w godzinach od 8 do 15-tej z wyjątkiem niedziel i świąt, a od 16 września począwszy od godz. 8-mej do 14-ej (w soboty od 8-mej do 12-tej) z wyjątkiem niedziel i świąt.

Legitymacje tramwajowe szkolne stają się ważne dopiero po potwierdzeniu ich przez władze szkolne.

Ważność legitymacji starych wygasa z dniem 12 września b. r.



Z dniem 1-go września lokal naszego wydawnictwa przeniesiony został na ul. Sławkowską 12, III piętro

LITERATURA I SZTUKA

Prof. Teodor Axentowicz

ur. w Brasso (Siedmiogród) 1859 r.
zmarł w Krakowie 26 sierpnia 1938 r.

Teodor Axentowicz jest w dziejach polskiej sztuki pozycją niewątpliwie kapitalna. Poza tem, że samodzielnie był malarzem wysokiej klasy, był pedagogiem i pionierem. Był czasu kiedy począł się w Polsce zmierzch matejkowszczyzny, pionierem zachodniego ducha i zachodnich kierunków. Z rozmysłu w ten a nie inny, może popularniejszy, sposób, formułuję zmarłego funkcję w dynamice polskiej plastyki. Bo, o ile Stanisławskiego, Fałata i Wyczółkowskiego można z całą ścisłością mianować pionierami impresjonizmu w Polsce, jako że własnoręcznie przeszczepili go z Francji, gdzie pod koniec XIX w. doszedł do fantastycznego rozkwitu, na glebę polską i takie określenie nie budzi żadnych zastrzeżeń, odnośnie do śp. Axentowicza mogłyby powstać w tej mierze wątpliwości. Lubo na swój własny użytek był niedwuznacznym impresjonistą, bo trudno nim było nie być artyście, który najlepsze swe, najchłonniejsze lata (1884—1895 spędził we Francji i Anglii, to jednak w swojej pracy pedagogicznej nie na te cechy kładł główny, najmocniejszy akcent, które stanowią istotę impresjonizmu. Logika i jasność romańska w budowie obrazu, lekkość i wdzięk w ujęciu motywów i prowadzeniu płynnych linij, ściszona skala kolorystyczna, coś jakby anglosaska dystynkcja i przesadna dbałość o wytworny efekt obrazu, oto co znamionuje Axentowicza, co stanowi niejako jego fakulte maitresse. Takim był, kiedy powołany przez rektora Fałata objął w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w r. 1895 katedrę rysunku i takim pozostał do schyłku swego bogatego w twórczość żywota. A to nie jest rdzenny impresjonizm. W jawnym przeciwieństwie do impresjonistów — nie lekceważył tematu, kompozycji i harmonij. Podczas kiedy szkoła Degasa, Manete i Renoira wysuwały na front przede wszystkim jaskrawe i gorące efekty świetlne i barwne, z wysokim C kontrastów, ruch i wibrację, dynamikę, Axentowicz pierwszorzędną wagę i nacisk kładł na te momenty malarskie, na które impresjoniści byli ślepi, na motyw, budowę obrazu i jego harmonię barwną. I w tym jakby był prekursorem dzisiejszych kierunków, które nawracają do klasycznego szacunku dla tematów, dla konstrukcji malarskiego płótna i zespołu barwnego. Tym właśnie różni się sztuka Axentowicza od sztuki jego druhów w walce o nową sztukę polską. Nic zatem dziwnego, że plastyk o takich skłonnościach i takim credo twórczym, nadewszystko jako motyw malarski umiłował kobietę i kwiaty i że stał się ich bardem i odtwórcą. Miał prof. Axentowicz okres malarstwa historycznego i huculskiego folkloru ale zasłynął głównie i słusznie jako portrecista pięknych dam. Każda taka podobizna czy studium niewieście były poematem, odurzającym wykwintem, jakby molową muzyką i upajającym aromatem kobiecego ciała.

To też kiedy Fałat w r. 95 powołany na dyrektora krakowsktej Akademii, będącej bastionem historiozoficznego, koturnowego malarstwa Matejki, zakład ten unowocześnia i reorganizuje, powołuje obok Wyczółkowskiego, Mehoffera i Laszczki, także i Axentowicza, uznając jego wysokie wartości artystyczne, chociaż ich programy niezupełnie równolegle biegły obok siebie. I tu przez lat niemal 40 pełni Axentowicz swe nauczycielskie zadania, uzupełniając właśnie te niedobory, jakie czysty impresjonizm z sobą przynosił i hodując setki, ba, tysiące — przyszłych artystów. A kiedy następnie w r. 1897 organizuje się „Sztuka“, znowu mimo pewnych sprzeczności do haseł które władały wówczas Akademią i jej sztabem, jest prof. Axentowicz wśród pierwszych założycieli „Sztuki“ wraz ze Stanisławskim, Malczewskim i Chełmońskim, prócz już wyżej wymienionych. „Sztuka“, jak wiadomo, w elastyczniejszych ramach, dobrowolnej poza-akademickiej organizacji, przez lat zgórą 30, sprawowała dyktaturę na płaszczyźnie sztuki polskiej, propagując zasady impresjonizmu, jak każda organizacja bojowa nieustępliwie i twardo, z wiary swej i programu do niedawna nie roniąc ani jednego postulatu. To też funkcja i zasięg jej wpływów są w dziejach plastyki polskiej olbrzymie. A część zasług „Sztuki“ wpisać trzeba niechybnie na dobro prof Axentowicza.

W sumie więc zeszedł ze świata ze śp. Axentowiczem nie tylko artysta dużego formatu ale i pionier i pedagog o niespożytych zasługach, o których teraz dopiero przypomina sobie opinia publiczna, bo nie może szczerze twierdzić, iżby go za życia psuto uznaniem i hołdami, jak to się obecnie obłudnie o tym pisze. Cześć pamięci zasłużonego Artysty!

Dr. Seweryn Gotlieb

Elżbieta Szemplińska-Sobolewska

Fragment z poematu „Lisie Księżyce“

A w tem otwarli tam okno,
jakby serce nie chciało się zmieścić,
i buchnął w ciemne podwórze
głos Marji, śmiech Burego, blask lampy
usłyszała — przez wiatru szelesty,
usłyszała —
to mówił Ämper —
i ciemność pękła w górze,
i wypłynął promienny księżyc...

— Czemże nastraszy noc ponura
w kajdanów brzęku,
w kroplach krwi?
Czemże zaskoczy jak tortura,
jak nagły łomot kolb do drzwi?

O, umierać ja bać się nie będę,
jak nie bałem się żyć przenigdy.
Czteroletni
miałem włoski płowe
ale serce —
już wtedy jak tygrys.
Jak strzęp papieru lakmusowy
ciskałem się wielekroć w życie!
I wychodziłem purpurowy
od lez,
błękitny z nienawiści,
a gniew do bólu orał gardło:
ironją, dumą i pogardą.

Czem zechcesz płacą za twe dary
losie wspaniały,
losie mocny,
za siłę,
walkę,
za żar wiary,
za ciężar cierpień
i radości.
Dałeś sam,
nikt nie prosił o to:
mózgowi śmiałość,
sercu rozmach,
— i brwi
jak skrzydła
aby niosły
w bój —
oczu kulomioty,

POŻEGNANIE

fragment z powieści p. t. w Obcęgach Walki

Cóż? Jak odpowiadać tej przedziwaczonej dziewczynie, która nawet w przedostatnich chwilach życia nie myśli wcale o śmierci — myślał Krawczyk. — Wiem, że ci sprawię przykrość. Wiem. Lepiej żebyś ty o niczym nie wiedział, nie było by ci tak — tak niedobrze — prawda?

Nie Janka. Właśnie że nie byłoby żadnej różnicy.

Straszna tesknota, ból czy jeszcze coś innego zatrzęsło nim całym aż do podstaw istoty. Przeszłość zaczynała wypiętrzać się przed nim do olbrzymich rozmiarów — właśnie ta dawna, spokojna, skromna — miała w tej chwili odcień nieuchwytnej wielkości, ale ta oddalała się od niego dość szybko, może już bezpowrotnie — na zawsze. Nie dało jej sie w żaden sposób zatrzymać.

Tegom się doczekał — żeby to — ale szkoda rozpominać — to i tak na nic... Janka uniosła sie zlekka. Krawczyk chciał ją podtrzymać a raczej poprawić poduszkę i w tym celu ujął ja pod ramiona. Czuł jej bezwładność... Właśnie w tej chwili złożyła swą płowa głowe na jego piersi i zaczęła cicho płakać (pierwszy raz od dawnego czasu). Łzy jej kapały mu na prawą dłoń dużymi jeszcze dość ciepłymi kroplami... Znowu uspokajał ja jak dziecko i mówił, że przecież napewno tak źle nie będzie — że płacz nie dobry dla niej, że... że... trudno mu przecież było mówić, trudno jak nigdy. Patrzyła na niego rozszerzonymi pływającymi we łzach piwnymi oczami a usta miała uchylone w łzawym jakby martwiejącym uśmiechu, ale nie był to uśmiech. Tak sie zmieniła, tak strasznie, dziwnie patrzyły te oczy w tej chwili, jakby mu chciała wynagrodzić wszystko to czego mu nie uczyniła...

Nie zapomniesz o takiej — jak... szeptała z trudem...

Nie — o nigdy — odszeptał...

Cóż miał innego rzec, tak było najlepiej. Wydawało mu się, że ona wogóle niczego się nie lęka. Śmierć była dla niej niczem — a może i bzdura jak mawiał Izydorkiewicz. Jak można mieć taka bezgraniczna pogarde do życia — myślał. Ta bliskość śmierci nasuwała mu różne myśli i podniecała mózg — i temu się dziwił.

Tylko silne przekonanie, że z chwila tego całego krachu kończy się wogóle wszystko i następuje to wieczne nic — może człowiekowi dodać odwagi — rozumował.

W dalszym ciągu trzymał ja w ramionach jak mała, szlochajaca dziecine. Lekka była jak piórko. Odczuwał jak powoli ogarnia ją bezwład, jak zaczyna mu ciążyć w rekach. Wyraźnie słyszał jak ustami łapała powietrze, jak jakaś niemiła muzyka rozrywała się jej w piersiach. Chciał ja złożyć na poduszce, ale ona tak przylgnęła do niego, i dłońmi chwyciła sie rekawów marynarki, że zrozumiał, że widocznie jest jej tak lepiej — i zaniechał. Później przyszedł nie zbyt silny kaszel. Potrząsł nia jak by listkiem, ale nie odpluła żadnej flegmy; tylko ta muzyka sie wzmogła i rozbrzmiewala coraz silniejszym akordem jakby w jakimś jubileuszowym koncercie — lub jakby w marszu straceńców...

Szumiał nocny, ciepły jak przyjaźń wiatr. Układał w śpiewną wiązankę młode gałązki i listki drzew tworząc razem symfoniczny montaż, który w żałosnym kwileniu rzempolił płaczliwie w oknach — to grusza szumiała.

Beethoven w takim nastroju stworzył „sonatę księżycową“ pomyślał i zaraz się zadziwił skąd mu taka myśl przyszła. Babcia drzemała w największym spokoju, uważał że niema potrzeby jej budzić — narobi tylko krzyku i zmąci wszystko — zmąci ta ostatnia uroczystość żegnania, a tego nie chciał za nic...

Stał w dalszym ciągu nad łóżkiem i trzymał ja w rekach. Gasła w oczach jak dopalajace się ognisko. Niespostrzegalnie uchodziła z niej „ostatnia życiowa para“ — jak sama mówiła. Patrzył jak zmieniały jej sie rysy twarzy, jak przeżyła się cała w ostatnim podrygu życia, jak śmierć zaciskała zimne palce wokół jej szyi. Wreszcie całkiem spokojnie, cichuteńko, że ledwo można było dosłyszeć wybił jej ostatni sygnał ataku — głośniej zagrało w piersi i w tej sekundzie scichło jakby się w ziemię zapadło.

Pierś przestała się unosić. Oczy wypchane wielkie i nieruchome napełniły cały obwód orbit — omało nie wytrysły — (a tak niedawno pławiły się w żywych łzach). Głowa ta płowa górnolotna upleżła się bezwładnie w bok... ścichła — na zawsze.

Wtenczas złożył ją na poduszce. Ostatnie śmiertelne drgawki motały się jeszcze w twarzy i kładły wieczny żółto-biały kolor trupiego piętna. Tylko oczy zdawałoby się patrzyły jeszcze twardo i strasznie jakby chciały dopatrzeć sens tego wszystkiego czego nie dopatrzyły przedtem. Ale nie długo cieszyły się tym widowiskiem — spoczęły na nich dwa drżące palce Krawczyka i zasłoniły je prawieczną ciemnią niebytu... Powieki były posłuszne i bez oporu spłynęły zimnemi firankami rzęs na wielkie bielmem sfarbione oczy Janki... I stało się to co sie wcześniej czy później musiało stać...

Ścichła spokojnie życiowa muzyka ucichła w akordzie najwznioślejszego polotu artyzmu — jak „niedokończona symfonia Szuberta“ — Ścichła tak nielitościwie zdeptana przez los, przez życie — przez wszystkich z pewnym wyjątkiem — jak zwykle.

Odpłynęła cicha i skromna unosząc ze sobą wszystko to co można nazwać najbardziej wzniosłym w życiu. Odpłynęła unosząc ze soba wielka krzywdę.

Tak — po zawsze tak. Janka Łuczkowna przestała być... to takie proste i codzienne...

Została cicha, spokojna z tym martwym pogardliwym uśmiechem jak zwykle.

Krawczyk przytłoczony ogromem bólu, który dopiero teraz wybuchał dynamitowa siła doszedł do śpiacej w najlepsze babki i szarpnał ja kilka razy.

Wstawajcie. Już po wszystkiemu. Albo śpijcie — i tak już na nic...

Wyszedł skamieniały przygnebiony do ostatniej reszty zostawiajac stygnacy kształt człowieka, który był dla niego wszystkim.

Gdy zamykał drzwi od pola ciepła rosnącą cisze majowej nocy rozerwał zwierzęcy ryk człowieka.

To babka — pomyślał — i szedł w bezkres ćmy.

Emil Dziedzic

Pomoc państwa dla gospodarstw

dotkniętych pryszczycą

W związku z epidemią pryszczycy w kraju, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło ze swych funduszów pewne kwoty na zwalczanie epidemii oraz na niesienie pomocy tym gospodarstwom, które najsilniej zostały dotknięte skutkami zarazy.

Na ten cel została wydatkowana dotychczas kwota około 2.000.000 zł, z czego wypłacono rolnikom odszkodowania w sumie 389.000 zł za zabite 2.779 sztuk bydła chorego o raz oraz 731.000 zł za 6.504 sztuki zwierząt padłych. Pozostała kwota ok. 900.000 zł została wydatkowana na zakup środków odkażających i leczniczych oraz w części na koszty związane z potrzebą rozszerzenia opieki weterynaryjnej nad okręgami zapowietrzonymi.

Odszkodowania za zwierzęta padłe wypłacane były tym rolnikom, którzy zgłosili zawiadomienie do władz o wybuchu epidemii w ich gospodarstwach i podczas trwania pryszczycy zastosowali się do zarządzeń, wydanych przez państwową służbę weterynaryjną. Za zwierzęta chore, zabite z polecenia władz, wypłacana była zapomoga w pełnej wysokości, na jaką zabite zwierzęta zostały oszacowane. Za sztuki, które padły, zapomoga Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych udzielana była rolnikom w wysokości 75% ceny szacunkowej.

Samolot uległ w walce... z motylami

Niedawno prasa podała, że w w Niemczech pojawiły się olbrzymie ilości gąsienic, które m. in. na jednej z linii kolejowych spowodowały zatrzymanie komunikacji. Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Niedawno prasa włoska donosiła o wydarzeniu, które mimo całej swej nieprawdopodobności jest jednak zupełnie prawdziwe.

Było to pod Bari. Jeden z samolotów wojskowych natknął się na wysokości 2 tys. metrów na chmurę białych motyli, ciągnącą na przestrzeni kilku kilometrów. Pilot zbagatelizował nieoczekiwaną przeszkodę. Cóż mu—sądził—mogą zrobić biedne motyle. Owady tymczasem wpadały tysiącami do kabiny lotnika, oślepiały go, osiadały na przyrządach, utrudniając normalne prowadzenie samolotu. Wyciągnięte przez wir powietrza motyle dostały się do motoru, zatkały wszystkie przewody. Motor przestał działać. Pilot musiał skokiem ze spadochronu ratować się przed katastrofą. Samolot unieruchomiony przez motyle runął na ziemię. Jest to jedyny, przynajmniej dotychczas wypadek pokonania potężnej maszyny przez motyle.



Co za pacyfista ten nasz Führer — po dziś dzień nie zbombardował Pragi (Marianne)

Wystawa gospodarstwa domowego w Katowicach

Staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandę Gospodarczej w Katowicach odbędzie się w okresie od 1 do 16 p. października rb. jesienny pokaz targowy.

Przedmiotem pokazu będą wszystkie urządzenia wchodzące w zakres dobrze zagospodarowanego domu, jego otoczenia i codziennego użytku mieszkańców w okresie jesiennozimowym.

Na srebrnym ekranie

PERŁY KORONY

(Kino „Wanda")

Historia niekoniecznie musi być nudną, grubą księgą, upstrzoną datami i mapami. Wszystko zależy od tego, jak się na nią patrzy. „Kongres tańczy" był pierwszą bodaj próbą pokazania historii, a raczej jednego jej zdarzenia w krzywym zwierciadle karykaturty.

Sacha Guitry podjął się zadania trudniejszego: dotychczas uważaliśmy dzieje, jako działalność poniekąd królów, wodzów, dlaczegożby nie spojrzeć na nie z innej strony, dlaczego nie przedstawić historii Europy, jako obracającej się dokoła zagadnienia... no, chociażby kilku pereł?

W ten sposób perły zostały pasowane na dźwignię dziejową i wszystko zaczyna toczyć się w oszałamiającym tempie. Królowie żenią się, umierają, rodzą się, mordują się nawzajem, powstają rewolucje, wybuchają wojny — wszystko w tym celu, by widz mógł się dowiedzieć o losie pereł korony.

Film jest triumfem wspaniałego dowcipu i wybitnego talentu Sachy Guitry. Trudno po prostu wyliczyć wszystkie genialne po prostu pomysły, skróty, asocjacje, którymi mieni się film. Ani jednej dłużyzny czy przejaskrawienia, ani jednego chybionego pomysłu.

Guitry poza wszystkim okazał się wybitnym filmowcem. Montaż filmu zrobiony jest pierwszorzędnie — sceny pędzą jedna za drugą, związane ze sobą mocną więzią logiczną, przecinane świetnie zrobionymi skojarzeniami.

A jakże blisko był Guitry w tym filmie do przesady, bo historia bądź co bądź, to temat ryzykowny, tembardziej w ujęciu świetnego artysty francuskiego.

Z wykonawców siłą rzeczy wybija się znowuż Guitry, który sam kreuje coś kilkanaście ról.

Polskiej wersji „Pereł Korony" zarzucić można zbyt skrócony przekład dialogów, chociaż nie usprawiedliwia to bynajmniej grobowego milczenia widowni w najweselszych miejscach. Czyżby krakowska publiczność nie dorosła do humoru francuskiego?

Strasznym kontrastem tworzy z „Perłami Korony" beznadziejny dodatek ze zdjęciami Warszawy, który jest absurdalnym zlepkiem fotografii „w/g scenariusza Zofii Dromlewiczowej".

(l)



Odwaga niemiecka przejawia się ostatnio przy wielu okazjach (Marianne)

Dziwne metody handlowe

O szeregu lat wszystkie organizacje kupieckie występują ostro przeciw domokrążcom. Walka, jaką kupiectwo wypowiedziało domokrążcom dała pomyślne wyniki, gdyż ten sposób handlu zaczął zanikać. Tymczasem w ostatnim roku niektóre firmy same zaczynają propagować metody handlu domokrążnego. Rozsyłają oni mianowicie po prywatnych mieszkaniach akwizytorów, którzy ofiarowują paniom domu „rewelacyjne okazje" w bieliźnie pościelowej itp. Żądne zawsze „okazyj" panie domu nieopatrznie podpisują umowy, przekonywując się następnie, że zakupiony na rzekomo dogodne spłaty towar jest przepłaconą marną tandetą. Firma tymczasem, mając nieopatrznie podpisaną umowę, ściąga bezwzględnie raty, nie zgadzając się na oddanie towaru i anulowanie umowy. Warto było by, aby odpowiednie organizacje przemysłowo-handlowe zainteresowały się tymi propagatorami zagranicznej tandety, nabierającymi polskich klientów.

Ile jest samochodów na świecie

Departament handlu U. S. A. ogłosił dane, dotyczące ilości samochodów, kursujących po całym świecie. Z cyfr tych wynika, że na początku r. b. ilość samochodów wynosiła 43,08 milionów. W porównaniu z początkiem 1937 r. stanowi to wzrost o 2,2 miln. jednostek, czyli o 6%.

W okresie dziesięciolecia ilość samochodów zwiększyła się o 45%. Kiedy przed 10 laty 1 samochód przypadał na 64 osoby, obecnie już na 48 osób.

Z ogólnej ilości samochodów, na Stany Zjednoczone A. P. przypada 30.040.000 jednostek, na całą zaś resztę świata — zaledwie 13.04 miln. samochodów. Kolejne miejsca po U. S. A. zajmują: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Kanada i Australia.

8 % samochodów, kursujących po świecie, było produkcji amerykańskiej

Polak wynalazcą lotnictwa

W przytułku dla starców w Woodville, niedaleko Pittsburga zmarł starzec, Polak z pochodzenia, Jan Kowalski, który wynalaźć miał aeroplan zanim jeszcze wynalazku swego dokonał Wright. Pierwszy samolot wypróbował polski emigrant w Bronots Island w Pittsburgu. Niestety z fatalnym rezultatem, maszyna bowiem runęła do rzeki Ohio rozbijając się o przęsła mostu. W ulepszenie wynalazku włożył Kowalski wszystkie swoje oszczędności, a wreszcie wyśmiany i opuszczony spędził resztę życia w domu ubogich.

Chmura szarańczy nad Afryką Południową

Z Johannesburga w Afryce Południowej donoszą o pojawieniu się w tym roku olbrzymich ilości szarańczy. W tych dniach zaobserwowano w okolicach północnych Afryki Południowej chmurę szarańczy, ciągnącą na północ. Chmura ta miała 250 km. długości. W kronikach johannesburskich zanotowano największy dotychczas przelot szarańczy w połowie ubiegłego stulecia. Chmura ta ciągnęła się na przestrzeni 800 km. Ofiarą szarańczy padły wówczas nie tylko zbiory w Afryce Południowej ale również w Północnej. Tegoroczny nalot szarańczy zdołano unieszkodliwić, wprowadzając do walki z owadami nowoczesne środki w postaci gazów i proszków rozsypywanych przez samoloty.

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

78) POWIEŚĆ

Ostentacyjnie wyjął starszy pan zegarek, długi czas patrzył na podziałkę, zanim odczytał, która była godzina, cicho, pomagając sobie drugą ręką zamknął przykrywkę i schował go do kieszeni kamizelki. Jego dama usunęła nieco rękawiczkę i spojrzała na swój zegarek branzoletkowy. Oboje chcieli przez to wyrazić stan najwyższego zniecierpliwienia.

Do poczekalni weszła sekretarka dyrekcyjna. Twarz jej przybrała wyraz uprzejmego zrozumienia, dla ubiegającej się o małe role hołoty komparseryjnej. Mimo swych grubych szkieł ujętych w rogową oprawę, spoczywających jej ciężko na nosie, wyglądała dość głupkowato, w każdym jednak razie zdradzała głębokie przekonanie o ważności swego stanowiska. I z gestem ważności przystępując do owej pary, trzymając w ręce notes z ołówkiem, odezwała się tonem pobłażliwej elegancji — Pan reżyser bardzo przeprasza, ż z powodu braku czasu nie może państwa dzisiaj przyjąć, prosi jednak zgłosić się za dwa tygodnie do kierownika zdjęć, który zarezerwuje dla państwa kilka dni w dużej scenie. Pan reżyser dał już odpowiednie zlecenia.

Oboje spojrzeli po sobie oburzeni. Coś takiego jeszcze się im w życiu nie przytrafiło. Ich nie przyjąć? — — —

— Proszę pani, odpowiedziała starsza dama, opanowując irytację, cedząc wolno a dobitnie słowo po słowie, — proszę jeszcze raz powiedzieć panu reżyserowi, że pan major Robert von Egonau z żoną czekają tutaj i proszą o przyjęcie. Również proszę zaznaczyć panu reżyserowi, że nam chodzi o objęcie ról, a nie o zajęcie w komparserii. To jest dla nas wykluczone. Pani to rozumie. Z komparserią nie chcemy mieć nic wspólnego. O wiele chętniej zrezygnujemy ze zdjęcia, niżeli z tego rodzaju ludźmi... Pani to rozumie. Mój mąż, pan major Robert von Egonau nie byłby w stanie — — — Może jeszcze z tymi ludźmi we wspólnej garderobie, jak to od mojej znajomej słyszałam, która to później odchorowała? Nie proszę pani, — nam zależy na rolach i proszę panu reżyserowi — — —

W poczekalni rozległ się głos dzwonka.

— Panna Petrowna, powiedziała sekretarka do Kseni, otwierając jej przyległe drzwi prowadzące do pokoju dyrekcji, a zwracając się ponownie do majorostwa von Egonau, kończyła misję słowami:

— Zlecenie łaskawej pani natychmiast powtórzę reżyserowi.

— Bardzo bym panią o to prosiła i z góry pani za to dziękuję, w moim i mego męża imieniu.

Powstrzymując z trudem dławiący ją śmiech wyszła sekretarka z pokoju.

— To jest dla mnie niezrozumiałe, odezwała się pani majorowa.

— Wprost nie - do - po - ję - cia, odpowiedział jej mąż, wyjmując monokl z oka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście, do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-15